

PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie rb. 3 kop. 60
 półrocznie rb. 1 kop. 80
 kwartalnie rb. — kop. 90
 Cena pojedynczego numeru k. 8.
 Dopłata za odosłanie—15 kop.
 kwartalnie.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie rb. 4 kop. 80
 półrocznie rb. 2 kop. 40
 kwartalnie rb. 1 kop. 20

TYDZIEŃ

OGŁOSZENIA

Za ogłoszenie 1-razowe kop. 10 od jednoszpaltowego wiersza petitu.
 Za ogłoszenia kilkakrotnie po k. 6 od wiersza.
 Za reklamy i nekrologi, oraz ogłoszenia zagraniczne po kop. 12 od wiersza.
 Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-ej stronie po kop. 20. Za dołącz. 1 kartki aneksu rb. 7.
 Za tłumaczenie ogłosz. z języków obcych po 2 kop. od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym dodatkiem powieściowym.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Tygodnia” mieszczą się w domu K. Soczołowskiego (obok Hotelu Wileńskiego) w prawej oficynie na parterze.

W Drukarni „Tygodnia”

w domu p. Soczołowskiego, w prawej oficynie na parterze (obok Hotelu Wileńskiego), gotowe na składzie książki i druki gospodarcze, a mianowicie:

Rejestry Gospodarcze,
 Księgi Kasowe,
 Księgi najmu robotnika,
 Księgi umów,
 Księgi służbowe ogólne,
 Książeczki służbowe poszczególne,
 Kontrole udoju mleka,
 Kwitariusze leśne,
 Kwitariusze zapotrzebowań,
 Rejestry pomiarowe gospodarstw leśnych—i
 Roczne wykazy stanu gospodarstw rybnych.

Wykonują się na poczekaniu: bilety wizytowe, wszelkie blankiety i druki firmowe, listy otwarte, zaproszenia, menu obiadowe, etc. etc.

Na składzie: wszelkie gatunki papieru kancelaryjnego i listowego, kopert, laku, stalówek, osadek, linij, ryg, kalamarzy, atramentu etc. etc.

Stowarzyszenie Rolnicze gub. Piotrkowskiej

niniejszym zawiadania swych Członków i odbiorców, że jest w możności wskutek niższej taryfy kolejowej cenę zużli Thomasa przy pełnym 750-pudowym ładunku

obniżyc do 7 (siedmiu) kop.

za 10% kwasu fosforowego, loco stacja odbierającego. Wskutek znacznej odległości fabryki przy normalnych warunkach potrzeba około 3 tygodni na sprowadzenie zużli Thomasa.

Wobec powtarzającego się zwykle braku wagonów w sierpniu i wrześniu, jak również wobec faktycznej niemożności zaspokojenia odrazu wszystkich zapotrzebowań, prosimy uprzejmie o nadsyłanie zleceń, szczególnie na żużel, a także na superfosfat i kajnit, możliwie najwcześniej.

Wcześniejszy odbiór nie wpłynie na termin regulowania należności, gdyż zawsze będziemy obliczać tak, jakby towar dostarczony został w m. sierpniu.

(1—1)

J. Jarochoński.

Ktoby z Pp. Ziemiaków miał do wydzierżawienia na czas dłuższy od d. 1 października r. b.

DWÓR CIEPLY

i dobrze zaopatrzony na zimę, złożony z 4 do 5-in pokoi i kuchni, wraz z ogrodem, w pobliżu kolei, rączy swą ofertę, z oznaczeniem ceny dzierżawnej i dokładnym swym adresem, nadesłać do Redakcyi «Tygodnia» pod literami W. P. (6—1)

Poradnik Sądowy dla wsi i włościan,

ułożony przez A. G. sędziego gminnego jest do nabycia w Redakcyi „Tygodnia”.

Cena kop. 20. (0—8)

2—3 pokoi

poszukuję w okolicy ulicy Bykowskiej lub Pocztowej. Wiadomość w Stowarzyszeniu Rolniczym. (0—1)

Za spokój duszy

ś. p. Michaliny Ruszkowskiej,

w pierwszą rocznicę jej śmierci odbędzie się w kościele PP. Dominikanek, dnia 5 lipca, w sobotę o godzinie 9 rano, nabożeństwo żałobne, a następnie poświęcenie pomnika, na które zaprasza się rodzinę i znajomych zmarłej.

Duchownym, kolegom i życzliwym, którzy doprowadzili zwłoki

ś. p. JANA PNIEWSKIEGO

na miejsce wiecznego spoczynku w dniu 24 czerwca r. b., składa serdeczne «Bóg zapłać» pozostała Rodzina.

Z pobytu General-Gubernatora w Częstochowie.

«Warsz. Dniow.» podaje o pobycie General-gubernatora w Częstochowie, między innymi, następujące szczegóły:

«Pociąg nadzwyczajny, którym Główny Naczelnik kraju przybył do Częstochowy, stanął na stacji o godz. 1 m. 25 po północy. Przenocowawszy w wagonie J. E. nazajutrz o g. 8 rano wyszedł na platformę, gdzie powitali go: gubernator piotrkowski r. t. Miller, policmajster i naczelnik miejscowego oddziału straży granicznej.

W salonie I klasy zebrał się: administrator parafialnej cerkwi św. Cyryla i Metodego, administratorowie obu parafij rzymsko-katolickich, rabin, przedstawiciele stanu ziemiańskiego, wójtowie gmin pow. częstochowskiego z komisarzem włościańskim, deputacja mieszczan i starsi urzędnicy władz cywilnych częstochowskich. General-gubernator przyjął chleb i sól od włościan, od zarządu miasta i rozmawiał z przedstawiającymi się.

Przejeżdżając na pole przeglądu wojska, przez miasto przystrojone flagami i lukami, J. E. wstąpił do cerkwi św. Cyryla i Metodego, gdzie protejerej Romański powitał General-gubernatora u wnijscia krzyżem i wodą święconą, przy stosownej mowie powitalnej. Po krótkim nabożeństwie, z wieloletniem dla Głównego Naczelnika kraju, J. E. udał się na przegląd wojska.

Po skończonym przeglądzie General-gubernator powrócił do miasta i najprzód podjechał do miejsca, na którym wznosi się znamienny pomnik Cesarza Oswobodziciela Aleksandra II. Dokoła pomnika zgromadzona była młodzież szkolna ze wszystkich szkół miasta z nauczycielami. U podnóża Jasnej Góry zebrała się straż ogniowa ochotnicza, którą przedstawił general-gubernatorowi prezes straży. Następnie general-gubernator pojechał do klasztoru Jasnogórskiego, w którym słynie cudowny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

U głównych wrót kościelnych oczekiwali na głównego naczelnika kraju OO. Paulini z przeorem, ks. Rejmanem, na czele. Powitałszy general-gubernatora uroczystą przemową, przeor zaznaczył z uczuciem bezgranicznej wdzięczności Najdosłojniejszą przychylność Najjaśniejszych Państwa i Następcy Tronu, którzy przysłali szczerze dary na odbudowanie wieży po pożarze w 1900 r.

Poprzedzany przez OO. Paulinów, J. E. wszedł do głównej nawy kościoła, gdzie wysłuchał krótkiego nabożeństwa za Najjaśniejszego Pana i Dom Panujący. Następnie wśród niezliczonej masy ludu general-gubernator przeprowadzony został do kaplicy Matki Boskiej. Tu odbyło się solenne, krótkie nabożeństwo, po którego skończeniu główny naczelnik kraju oglądał refektarz, bibliotekę klasztorną i skarbiec. W refektarzu J. E. zapisał imię swoje w księdze gości honorowych. Tu przeor Rejman ofiarował general-gubernatorowi obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Przeprowadzony przez przeora i księży, general-adjutant Czertkow opuścił klasztor przy dźwiękach marsza, wykonanego przez orkiestrę miejscową na instrumentach dętych.

Okolo południa general-gubernator powrócił na stację; o godz. 2-ej po południu, pociągiem nadzwyczajnym, odjechał do Warszawy.

Kapiele niemieckie.

«Kur. Warsz.» otrzymał z Poznańskiego wiadomość następującą:

«Jeżeli już w latach ubiegłych w kąpielach pruskich hakatyzm letnikom polskim dawał się we znaki, jeżeli w Kołobrzegu i Copotach zdarzały się gromadne naganki bębnow niemieckich na dzieci polskie, jeżeli wygwizdano kapelę, grającą krakowiaki lub mazury, to w roku bieżącym niebezpieczeństwo jest sto razy gorsze. Podszczuwania gazet hakatystycznych do tego stopnia rozbestwiły publiczność niemiecką, że my tu np. w Poznaniu, a jeszcze gorzej na prowincyi, jesteśmy ciągle ofiarą najbrutalniejszych szykan w cukierniach, knajpach i ogrodach publicznych. Nawet wysocy urzędnicy sądowi i administracyjni biorą udział w awanturach i prowokują je systematycznie. Niepodobna wprost w restauracjach, uczęszczanych przez Niemców, rozmawiać w języku polskim, bo natychmiast słyhać pogroźkę: *Pollacken heraus! Maul halten! Polnisches Gebäll!* itp. Przed kilku dniami jeden z przemysłowców polskich widział się zniewolonym znieważycie czynnie asesora rejencyi, który w najbrutalniejszy sposób zakazał mu mówić po polsku. Słowem atmosfera jest taka, że życie staje się wprost nieznośnem. A to samo dzieć się będzie w kąpielach niemieckich, gdzie hakatyzm, wywdzięczając się za bojkot towarów pruskich, wyleje całe oksefty żółci i śliny na letników napływających z Królestwa. Już dziś w tym kierunku odzywają się pobudki wymowne w prasie rewolwerowej.

Tyle korespondent poznański. Równocześnie jeden z korespondentów miejscowych «Kur. Warsz.» słusznie zastrzega, że jeżeli zarządy uzdrowisk krajowych i galicyjskich nie postarają się o udogodnienie i uprzyjemnienie pobytu gościom, jeżeli postawią dewizę rabunkową: «Skorzystać z chwili; brać jaknajwięcej, a jaknajmniej dawać» to cały ten ruch, wymierzony przeciw badom niemieckim, skończy się na jednym sezonie.

«Sądzę — pisze on — że, namówiwszy szeroką publiczność do odwiedzania miejscowości swojskich, należy teraz koniecznie namówić tych do których pojedziemy, żeby chcieli zrobić, co do nich należy. Prasa powinna odezwać się do wszelkich zarządów, właścicieli pensjonatów, hotelistów itp. głośno i energicznie, aby każdy zrozumiał, że tu chodzi o dobro obu stron i że od zrozumienia tej zasady zależy rozkwit letnisk krajowych.

Kilka uwag, z powodu repliki p. N. P., pomieszczonej w № 25 „Tygodnia”.

«Tydzień» w № 24 z b. r. pomieścił mój artykuł, omawiający kwestyję wymownej, rozmiarami

Kronika Piotrkowska.

swemi, parcelacyi dóbr w p-cie brzezińskim. Konstatając fakt powyższy, nie mieliśmy zamiaru dotkania kogokolwiek osobiście, a jedynie (jak tego dowodzą dołączone w rozwinięciu uwagi) pragnęliśmy wykazać, jak dalece elementarne klęski lat ostatnich i niekorzystne konjunktury handlowe, zabójczo oddziaływały na stosunki ekonomiczne kraju, skoro tak znaczna liczba folwarków uległa parcelacyi.

O ile daleką i obcą jest nam myśl, występowania w roli «Katona» przeciw pewnej kategorii ziemian, zniewolonych niekorzystnym zbiegiem interesów do ratowania drogą parcelacyi części posiadanej mienia, o tyle solidaryzujemy się z całym dobrze myślącym ogółem, w piętnowaniu bez ogródek indywidualów, czyniących z parcelacyi «sport», rozmyślnie nabywających dobra, w celach spekulacyjnych, i ze z góry powziętą chęcią szybkiego dorobku, drogą parcelacyi.

Ze we wzmiankowanym wykazie, wobec mało dostępnych źródeł nrzędowych, posilkując się statystyką prywatną, mogły znaleźć się pewne niedokładności i błędy, to z uwagi, że celem onego wykazu nie jest i nie była szkoda osób, a jedynie omawianie kwestyi pod względem jej znaczenia i skutków—społeczno-agrarnych, nie mógł on tem samem stać się przedmiotem repliki w tym rozumieniu i sensie, i takiej repliki, jaką «w naddrażliwym pojęciu ambicyi» pomieścił w № 25 Tygodnia p. N. Przędziński.

Omawiając szkodliwe skutki «ryczaltowej parcelacyi» ze stanowiska ogólnych potrzeb i interesów materialnej własności, cel tegoż był jasny, wyraźny i dla poważniejszych umysłów aż nazbyt zrozumiały. A czyli tam jeden lub więcej folwarków, zostało zacytowanych mylnie, lub tylko... *przedwcześnie*, to na zasadniczą stronę kwestyi żadnego nie wywiera wpływu, a tem mniej, kogokolwiek obrażać może.

Z tej wychodząc zasady i z uwagi na arcynieprzyzwoitą formę repliki, nie uważam za właściwe poddawać ją dalszej dyskusji.

Nadolna, d. 24/VI 1902 r.

Edmund Dobrzański

(Przyp. Red.) Że replika pana P. nosiła cechę osobistej autora jej urazy do pana D. i skutkiem tego nacechowana była zbyt ostrym tonem—tego zaprzeczyc nie możemy. Zbyt powszechny to u nas objaw: nerwowej niestety, drażliwości jednostek, przy omawianiu kwestyi ogólnego znaczenia! Jeżeliśmy też rzeczoną replikę zamieścili w «Tygodniu» w tej formie, w jakiej napisana została—to jedynie dlatego, że autor jej podpisał się całym imieniem i nazwiskiem i przyjął przez to na siebie wszelką odpowiedzialność.

— **Czyn iście obywatelski spełnił wielki artysta i wielki, jak się pokazuje, obywatel kraju, Ignacy Paderewski.** Oto nadesłał on z zagranicy 50,000 marek, z żądaniem nabycia za tę sumę akcji Banku Ziemińskiego w Poznaniu—banku, który jest, jak dotąd, jedyną instytucją, przeciwdziałającą skutecznie pruskiej komisji kolonizacyjnej.

— **Reforma szkolna.** Zabierając głos w sprawie rozpoczętej reformy szkolnej, nowy minister oświaty zapowiedział przejrzenie projektów swoich poprzedników, oraz gruntowne rozważenie wyników, osiągniętych przez częściowe wprowadzenie reformy w r. z. W tym celu, jak wiadomo, mają być nadesłane opinie wszystkich rad pedagogicznych, które wydadzą sąd o tem, jak na biegu sprawy szkolnej odbiło się ograniczenie języków starożytnych i wprowadzenie do klas początkowych historii i nauk przyrodniczych.

Omawiając tę sprawę «Petersb. Wiedom.» słusznie zastanawiają się nad tem, czy zapowiedziane opinie wydane będą bezstronnie i trafnie. Wszak większość rad pedagogicznych—to stara armija zwolenników klasycyzmu, dla której stanowi on *conditio sine qua non* istnienia materyjalnego. Bronić go—znaczy bronić własnego interesu, własnego bytu, własnego istnienia. Potępić go, t. j. pójść za decyzjami społeczeństwa, znaczy wydać wyrok na siebie. Jak postąpią pedagodzy w tej trudnej sprawie? Jak poradzą sobie z tą sprzecznością interesu własnego i dobra ogólnego?

Stawiając to pytanie, gazeta odwołuje się do uczciwości pedagodów i żąda poświęcenia interesów osobistych dla dobra powszechnego, wierząc, iż pedagodzy pokładanych w nich nadziei nie zawiodą.

— **Święcenia kapłańskie.** W prastarej katedrze wrocławskiej, po odprawieniu solennej wotywy, wobec licznie zebranych wiernych, z rąk J. E. bisk.-sufragana dycezyi kujawsko-kaliskiej ks. Kossowskiego otrzymali święcenia na presbiterów, czyli księży mszalnych, alumni seminarjum wrocławskiego: Feliks Balcerzak, Bolesław Brzozowski, Aleksander Brzeziński, Jan Gosawski, Michał Koźbiał, Edward Liedtke i Kazimierz Secuński, na subdyakona zaś alumn Józef Kruszyński, słuchacz duchownej akademii rzymsko-katolickiej.

— **W gimnazjum piotrkowskim** wydano w r. b. 15 świadectw dojrzałości. Otrzymali je: Leon Bigoszyński-Lazucki, Stanisław Bukowiecki, Zygmunt Gruszczyński, Mieczysław Kępiński, Kazimierz Majewski, Teofil Makulski, Stanisław Piaskowski, Dawid Rubin, Salezy Silberstein, Józef Stankowski, Janusz Świecimski (medal srebrny), Władysław Szwedowski, Abraham Tenenbaum, Dymitr Utgow i Jan Wyganowski. Prócz tego, otrzymał świadectwo extern Wincenty Izaak Fürstenberg.

— **Gimnazjum żeńskie** w Piotrkowie ukończyły w r. b. następujące uczennice: Stefania Chwedkowska (medal srebrny), Zofija Grabowska, Nadzieja Gracinska, Wanda Hance, Maryja Jabłońska (medal złoty), Maryja Kiedrzyńska, Felicja Kłosówna, Lucyja Kłosówna, Julija Kotowiczówna, Zofija Krajewska, Zofija Laguna, Eugenija Majcherska, Romana Małachowska, Aleksandra Nienatkiewicz (medal srebrny), Anna Razumowskaja, Helena Salska, Ewelina Siewnicka, Janina Smolarkiewiczówna, Janina Szumańska, Zofija Szwedowska i Maryja Tamilin (medal srebrny).

— **Do 4-klasowej pensyi żeńskiej p. Henryki Domańskiej** w Piotrkowie, w ubiegłym roku szkolnym uczęszczało 136 uczennic. Z tej liczby 51 ucz. otrzymało promocyję zupełną, 44 warunkową, 7 uczennic skończyło pensyję. *Pochwały* otrzymały: z kl. wstępnej (od. II) Halina Nowicka, z kl. I Zbigniewa Nowicka i Maryja Żarska. *Nagrody* zaś: z kl. wstępnej (od. I) Stanisława Mazurkiewiczówna; z kl. I: Janina Lisicka, Maryja Ludwikiewiczówna, Jolanta Miniszewska i Jadwiga Mładanowiczówna; z kl. II Helena Różycka; z kl. III: Irena Bernacka i Jadwiga Hęcka. *Ukończyły*: Maryja Bogusławska (z nagrodą), Weronika Braunówna, Salomeja Goldsztejnówna, Zofija Karczewska, Róża Milenband, Paulina Rajchman (z nagrodą) i Jadwiga Strzelecka.

— **W szkole przygotowawczej** Emilii Dąbrowskiej rok szkolny ukończył się dnia 23 b. m. Nagrody otrzymali: Stefan Ładnowski, Zofija Plucińska i Janina Zawadzka; *pochwaly* zaś: Kazimiera Brin, Lucyna Chrzanowska, Janina Komornicka, Stefan Konopacki, Natan Litmanowicz, Cecylja Mistrzak, Samuel Neumark i Władysław Żukowska.

— **Miejską szkołę** męską p. Białkowskiego ukończyli: Basoń Jan, Piwoński Konstanty (nagroda), Siwik Aleksander (nagroda), Stempnik Stanisław (nagroda), Ratajczyk Leon.

— **Miejską szkołę** męską p. Lwowskiego ukończyli: Grojec Zygmunt (nagroda), Socik Borys (nagroda), Majdecki Józef (nagroda).

— **Miejską szkołę** męską p. Gulczyńskiego ukończyli: Kaczmarek Stefan, Kwiatkowski Józef (nagroda), Łaszewski Stanisław, Owczarek Stanisław (nagroda), Tashier Józef (nagroda), Szczepanik Adam, Wieczorek Stefan, Wróblewski Aleksander.

— **Miejską szkołę** żeńską p. Gilczenko, ukończyły: Barwińska Józefa, Herman Zofija, Jaskółkowska Celestyna, Wojno Leokadyja.

— **Miejską szkołę** żeńską p. Czyżewskiej ukończyły: Glice Pelagija, Glice Anna, Olszewska Stanisława, Przybyłowska Helena, Mańkowska Janina, Kiejnich Aniela, Kolaszewska Maryja, Winiarska Antonina, Soldowska Leokadyja, Kamińska Emilija, Włodarska Leokadyja, Włodarska Kazimiera i Wolaska Maryjanna.

— **Na konkursie** imienia ś. p. D-ra Kaczorowskiego, ogłoszonym przez Warszawskie

Towarzystwo Lekarskie, przyznano w roku bieżącym dwie nagrody po 300 rubli. Otrzymali je: dr. Anastazy Landau za pracę p. t. «Ciśnienie osmotyczne krwi i moczu u ludzi zdrowych i chorych», i dr. Wacław Polański za pracę «Chakterystyka zewnętrzna osób dotkniętych gruźlicą płuc.» Nagrodzeni lekarze mieszkają w Warszawie.

— **Wycięgi cyklistów**, które odwołano przed paru tygodniami z powodu deszczu, odbędą się, w razie sprzyjającej pogody, w dniu 6 lipca. Tym razem jest wszelka nadzieja, że pogoda dopisze: po tylu bowiem dniach deszczu, można się jej prawie napewno spodziewać. Tor wycięgowy będzie też wygładzony jak nigdy, gdyż tak długa wilgoć sprzyjała jego wyrównaniu za pomocą kilkokrotnego zwalcowania.

— **W następną niedzielę**, dnia 6 lipca, odbędzie się próba oddziałowa tutejszej straży ogniowej ochotniczej. Przyjmą w niej udział oddziały IV i V.

— **Kupecy miejscowi** skarżą się na nieziemne popsucie ulicy, prowadzącej za szlabanem do stacyi towarowej. Ulica ta znajduje się, o ile wiemy, na terytorjum drogi żelaznej; wartoby więc, aby zarząd teje drogi zwrócił na stan jej baczna uwagę. Windowanie bowiem tamtejey wozów, naładowanych ciężkimi zazwyczaj towarami, staje się prawdziwą torturą dla koni furmańskich.

— **Komitet piotrkowski** ochrony lasów zabronił wyrąbu drzewa na uczątku, położonym obok wsi Kodrąb w gminie Sulmierzyce p-tu noworadomskiego, mającym przestrzeni 2 dziesięciny.

— **Był materyjalny** nauczycieli i prefekta szkół miejskich w Piotrkowie został lepiej nieco niż dotąd zabezpieczony, dotychczasowe bowiem pensyje zostały podniesione z 320 rb. na 480 rocznie.

— **Kwesta.** Niedawno umieściliśmy w «Tygodniu» odezwę komitetu odbudowy klasztoru Świętokrzyskiego, wzywającą do ofiar na restaurację starożytnej świątyni. W tych dniach zjawił się w Piotrkowie kwestarz-chłop, z puszką i książką do zapisywania ofiar. Kiedy w jednym z domów polskich, pan domu, zapisawszy do książki kop. 15, chciał wrzucić pomienioną kwotę do puszek—pani domu uznała za stosowne wyrwać mężowi z ręki pieniądze i kwestarza wyrzucić za drzwi. Kop. 15 wpisane do książki kwestarz będzie oczywiście zmuszonym dołożyć z własnej kieszeni.

— **Twarze okolicznych rolników** rozradowane nadzieją pomysłnego urodzaju, zafrasowały się od kilkunastu dni; niepogody bowiem nie pozwalają sprzątnąć siana. Nad Wartą, zwłaszcza bliżej Noworadomska, ogromne przestrzenie łąk nadrzecznych pokryła powódź świętojańska na wysokość prawie łokciową, nieoszczędziwszy przytem kop świeżo skoszonego siana, którego nie zdążono z powodu słoty zwieźć.

— **Wycieczki letnie** po kraju, przedsiębrane pieszo przez uczniów gimnazyjalnych coraz więcej się rozpowszechniają. W tym roku, o ile nam wiadomo, na wycieczki takie wyruszyło po kilkunastu młodzieńców z gimnazyów: IV warszawskiego, praskiego, częstochowskiego i łomżyńskiego. Podróżnicy przeważnie kierują się na południe kraju, w kieleckie i lubelskie. Chwalebny zwyczaj wycieczek, podczas których młodzież ma możność poznania kraju i zamieszkującej go ludności, odświeżania swych umysłów i sere odpowiednimi wrażeniami i nabrania siły do dalszej pracy, zasługuje na gorące poparcie i ułatwienie ze strony mieszkańców tych okolic, przez które młodzi podróżnicy będą przechodzić.

My ze swej strony zwracamy uwagę wychowawców gimnazyów stron południowych—na Litwę i gub. północne Królestwa, przedstawiające bogaty materyjal do studyjów.

— **W szkole realnej** sosnowieckiej w roku bieżącym otrzymali patenty: Józef Binder, Józef Ginsberg, Roman Goebel, Antoni Hasko,

Władysław Hoffman, Czesław Kamocki, Maryjan Kontkiewicz, Stanisław Korngold, Michał Lebelt, Witold Ludwig, Henryk Majtlis, Eugeniusz Meller, Jan Meyerhold, Sergijusz Mołczanow, Bolesław Orłowski, Zdzisław Piotrkowski, Edmund Puz, Bolesław Solecki, Maryjan Stanek, Aleksander Stephan, Antoni Sulimowski, Aleksander Szkoc, Ludwik Szymański, Józef Wassercug, Kazimierz Węgrzecki, oraz extern Bohdan Kunstetter.

— **W gimnazyjum łódzkim** otrzymali patenty dojrzałości następujący uczniowie ósmej klasy: Elijasz Abkin (medal srebrny), Artur Banasz (medal srebrny), Konstanty Wiśniewski, Maksymilian Wyszewiański, Paweł Garfunkel, Ludwik Hirszteld, Kazimierz Horowicz (medal złoty), Zygmunt Grabowski, Stanisław Gundlach, Stanisław Izdebski, Stanisław Kiebasiański, Wolf Kolski (medal srebrny), Wiktor Kochanowski, Tadeusz Krakowski, Bolesław Landau, Witold Lande, Leon Owczarewicz, Stanisław Ożarówski, Waclaw Sikorski, Waclaw Tomaniewicz, Jan Friedenberg, Isser Stiller i Stefan Jurkowski. Z sześciu externów otrzymali patenty: Moryc Brokman, Teodor Breslauer i Julijan Rotlewi.

— **I w Częstochowie** — jak pisze «Goniec Łódzki» — bojkot niemieckich wyrobów zrobił swoje. Oto jeden z wielu przykładów: Gród ten daje utrzymanie licznej rzeszy malarzy religijnych. Są oni wprawdzie znacznie mniejsi talentem, niż artyści o znanych nazwiskach, lecz produkują napewno więcej od nich, a co za tem idzie, potrzebują dużo farb. Dotychczas kupowali oni niemieckie farby; teraz od niejakiemu czasu... «strzeliło» im coś do głowy i odrzucają farby z firmą naszych najserdeczniejszych, żądając natomiast farb krakowskich.

Ten jeden więcej objaw «buty sarmackiej i bezczelności polskiej» zadziwia niezmiernie kupców częstochowskich, należących (z nielicznymi wyjątkami) do kategorii ludzi, co nader chętnie uprawiając żargon... niemiecki popierają i wyroby niemieckie.

— **Jednej z prenumeratorek swych z Częstochowy** słusznie odpowiada «Kur. Warsz.», że nie chodzi o to bynajmniej, aby lekarz tendencyjnie z pogwałceniem sumienia lekarskiego, wbrew zasadom medycyny, wysyłał swych pacjentów do kąpieli polskich, lecz aby tam, gdzie «bady» niemieckie zastąpić można innymi bez szkody dla pacjentów, odradzał energicznie i stanowczo wyprawy do krainy hakatystów. A faktem jest niezaprzeczonym, że w 99 przypadkach na 100 można przez kurację w wodach krajowych, austriackich, czeskich, francuzkich i t. d. osiągnąć takie same a nawet lepsze rezultaty, niż w badach niemieckich. Przekonanie, jakoby w Niemczech były uzdrowiska najlepsze, których niczem zastąpić nie można, jest przesadą, z którym medycyna postępową zrywa już stanowczo.

— **Świątokradztwo na Jasnej Górze.** Do «Kur. Warsz.» piszą z Częstochowy d. 22 czerwca: «Wczoraj wieczorem zakradł się przybyły z kompanią z Żarek włocławianin i, pozostawszy na noc w kaplicy Matki Boskiej, rozbił skrzynki z ofiarami, znajdujące się przy ołtarzu. Kiedy zrana stróżowie usłyszeli kłopot, zastali nieznanego, bosego, osłupiałego człowieka, stojącego na środku kaplicy; złoczyńcę, który sam oddał się w ręce stróżów, zwracając wszystkie zrabowane pieniądze, oddano w ręce policyi.»

— **„Kuryer Sosnowiecki“** nabyli podobno w tych dniach od dotychczasowego wydawcy i redaktora, d-ra Włodzimierza Talko, pp: Szperling, bracia Wierzbowscy, Albrecht i Lesiewski.

— **Dwie powódzie.** Z Sosnowca piszą do «Gonia Łódzkiego»: W okolicy naszej mamy do zaznaczenia dwie powódzie: naturalną i sztuczną. Pierwszą spowodowała Przemsza, odciaływszy od świata mieszkańców Wygwizdowa (pod Sielcem), którzy nie mogli komunikować się z sąsiadami inaczej, jak tylko na końach lub konno. Trwało to cały dzień, lecz wieczorem trzeba było zrezygnować i z tej

komunikacji, gdyż woda miejscami sęgała do 3 łokci głębokości. Zarządzono przesiedlenie się zatopionych mieszkańców, w obawie większego jeszcze napływu wód.

Druga powódź skutecznia się pod ziemią, mianowicie w «Saturnie». Tamy murowane nie zdołały utworzyć dostatecznej zapory ognio- wi, postanowiono tedy zatopić całą kopalnię. W tym celu zatrzymano maszyny, wydobywające na zewnątrz wodę; nadto nad rzeką ustanowiono dwie pompy, żeby przyspieszyć całą manipulację, która trwać będzie kilka tygodni.

— **Banda szulerów.** Kilkakrotnie już donosiliśmy o operującej pomiędzy Kuluszkami a Noworadomskiem bandzie szulerów, zgrywającej naiwnych pasażerów w wagonach. Banda ta operuje bezkarnie w dalszym ciągu i w tych dniach zdołała ograbić jednego z łodzian. W tych dniach usiłowała też ona wciągnąć do gry pasażera, jadącego do Łodzi, który wsiadł w Noworadomsku.

— **Tow. pożycz.-oszczędnościowe.** Mieszkańcy Tomaszowa rawskiego wystąpili z podaniem do ministerjum skarbu o zatwierdzenie ustawy Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego z warunkiem, aby jego działalność rozciągała się na wsie okoliczne w promieniu 25-ciu wiorst.

— **Ingres J. E.** ks. Stanisława Zdzitowieckiego do katedry we Włocławku ma odbyć się w październiku r. b.

— **Godne uwagi.** Jak donosi «Kur. Sosn.», huta wyrobów szklanych w Zawierciu na szklach do lamp kładzie napisy jedynie w języku niemieckim.

— **Premijowanie koni** chłopskich w Kłomnicach w powiecie radomskim ma się odbyć d. 20 sierpnia. Na nagrody wyznaczono rb. 250. Premijowanie ma się odbyć wobec prezesa sekcji hodowli koni p. Michalskiego.

— **Łódź** znów została zaangażowana na dość znaczne sumy w bankructwie firmy moskiewskiej «Andrzej Usow i Synowie».

— **Rachunek** z przedstawienia amatorskiego, odbytego w d. 31 maja r. b., na korzyść miejscowej Straży Ogniowej Ochotniczej.

DOCHÓD:

Za bilety	rb. 212 k. 10
Za sprzedaż programów i za łożę od W-go Spana	rb. 68 k. 50
Razem	rb. 280 k. 60

WYDATKI:

Za druk biletów, afiszów i programów	rb. 6 k. 75
Za wynajęcie teatru	rb. 25 k. —
Za oświetlenie	rb. 3 k. 60
Za ubranie sceny kwiatami	rb. 8 k. 50
Za przepisanie ról	rb. 4 k. —
Suflerowi i za charakterystycyję	rb. 15 k. —
Za nastrojenie fortepianu	rb. 2 k. —
Za kosmetyki	rb. 4 k. 45
Za przeniesienie fortepianu, maszyniecie, służbie i drobne wydatki	rb. 22 k. 60
Podatek na rządowe zakłady dobroczynne	rb. 13 k. 75
Razem	rb. 105 k. 65

PORÓWNANIE:

Dochoód	rb. 280 k. 60
Rozchód	rb. 105 k. 65
Pozostało rb. 174 k. 95	

które wniesiono do kasy Straży Ochotniczej pod № 46 księgi dochodowej.

Prezes H. Wojewódzki.
Członek Zarządu J. Konopacki.

Przypominamy, że nadszedł termin odnowienia półrocznej i kwartalnej prenumeraty.

Najwyższe nagrody, odznaczenia, rangi i zmiany

— Prezydentem m. Częstochowy mianowany został radca wydziału prawnego Radomskiego rządu gubernijalnego, sekretarz gubernijalny, Głazek. Pomocnik referanta rządu gubernijalnego piotrkowskiego, sekretarz gubernijalny, Julijan Leszczyński, zgodnie z prośbą mianowany został sekretarzem wydziału lekarskiego tegoż rządu.

Z DAŁSZYCH STRON.

— **24 miliony rb.!** Warszawski zarząd miejski wystąpił do władz decydujących z prośbą

o upoważnienie do zaciągnięcia pożyczki 24-milijonowej przez wypuszczenie obligacji miejskich 4^{1/2}% do spłaty w ciągu lat 67. Pożyczka ta ma być użyta na następujące urządzenia: budowa rzeźni centralnej, na którą obliczono 4^{1/2} miliona rb.; budowa trzeciego mostu kosztem również 4^{1/2} miliona rb.; budowa tramwajów elektrycznych na przestrzeni 100 kilometrów, co pociągnie wydatek 4,800,000 rub.; budowa dwóch nowych domów tymczasowo dla szkół miejskich, które dotąd mieszczą się w najętych i zupełnie niehygienicznych lokalach, co pociągnie wydatek 400,000 rb.; budowa jeszcze trzech hall krytych w różnych punktach miasta, skromniejszych rozmiarów, kosztem 1,500,000 rb.; wreszcie rozszerzenie kanalizacji Warszawy i skanalizowanie Pragi wraz ze wszystkimi przedmieściami, oraz rozszerzeniem stacji pomp i filtrów kosztem rb. 5,500,000.

Mój Boże — aż tyle naraz dobrego! a *Piotrków* boi się jak ognia zaciągnięcia pożyczki na jedno uporządkowanie Strawy i usunięcie raz na zawsze tego zakłętą, pełnego trującej woni pierścienia, opasującego wokół całe miasto!..

— **Wycigi i totalizator.** Główny zarząd stadnin państwowych nadesłał zarządowi Tow. wycigów konnych projekt zmian organizacji totalizatora oraz urządzenia wycigów, opracowany przez osobną komisję, utworzoną przy głównym zarządzie, w myśl uchwały oddzielnej narady w sprawie ukroczenia gry hazardowej w totalizatora. Główna zmiana będzie polegała na tem, że wycigi mają się odbywać wyłącznie tylko w dni powszednie. Zgadzać się na te i inne zmiany w urządzeniu wycigów, zarząd Tow. jednak wystąpił z wnioskiem o pozwolenie urządzenia trzech dni wycigowych w dni niedzielne, a mianowicie: w dniu rozegrania Derby warszawskiego, nagrody Cesarzowskiej w sezonie wiosennym i głównej nagrody w sezonie jesiennym, t. j. w dni, w których totalizator największy przynosi dochód.

— **Kursy agronomiczne.** Dyrektor szkoły handlowej p. Rontaler zawiadamia, że ministerjum skarbu odezwą swą z dnia 17 maja r. b. za № 1785 zatwierdziło 3-letnie kursy agronomiczne przy istniejącej już jego szkole handlowej w Warszawie.

Kursy powyższe rozpoczynają się będą od klasy VI, do której będą przyjmowani uczniowie, mający świadectwa z ukończenia 5-ciu klas szkół średnich. Na kursach tych, oprócz nauk ogólnie kształcących będą wykładane następujące przedmioty: anatomia i fizjologia zwierząt domowych, hodowla zwierząt domowych, fizjologia roślin, sadownictwo, ogrodnictwo, leśnictwo, petrografia, geologia, gleboznawstwo, fizyka z meteorologią, chemia nieorganiczna i organiczna, chemia rolnicza, technologia rolnicza, mleczarstwo, pszczelnictwo, budownictwo wiejskie, prawoznawstwo, ekonomija polityczna, buchalterija z korespondencją, towaroznawstwo, kreślenie i miernictwo, oraz zajęcia praktyczne w zakresie gospodarstwa rolnego wchodzące. Ponieważ prowadzenie nowej szkoły nieznanego dotychczas typu połączone jest z niemałymi trudnościami, przeto za pośrednictwem pańskiego pisma odwołuję się do osób, interesujących się tą ważną dla naszego rolnictwa sprawą, aby zechcieli udzielać mi swoich światłych rad i wskazówek w tym względzie, bądź ustnie, bądź piśmiennie, pod adresem: Warszawa, Foksal 14.

Upraszając redakcyje innych pism o powtórzenie niniejszej odezwy, zostaje z poważaniem,
Rontaler.

— **Akademiję duchowną** Rzymsko-Katolicką w Petersburgu skończyli ze stopniem magistrów Sw. Teologii księża: Michał Ciesielski i Włodzimierz Jakowski z dyecezyi kujawsko-kaliskiej; Franciszek Geryszewski i Józef Michalak z dyecezyi płockiej; Romuald Jabrzykowski i Franciszek Staniewicz z dyecezyi sejneńskiej; Kazimierz Pottarokas i Piotr Ruski z dyecezyi żmudzkiej; Jacenty Pycia z dyecezyi kieleckiej; Stanisław Rajko i Teofil Skalski z dyecezyi łucko-żytomierskiej; Julijan Steckiwick z dyecezyi wileńskiej. — Stopień kan-

dydatów Św. Teologii otrzymali: Antoni Bajorynas i Jan Didżulis z dyecezyi żmudzkiej; Napoleon Dyakowski, Maksymilian Sarosiek i Leon Żebrowski z dyecezyi wileńskiej; Andrzej Fedukowicz z dyecezyi Iucko-żytomierskiej; Władysław Gacek i ks. Lucyjan Tomasik z dyecezyi kieleckiej; Edward Jankowski z dyecezyi lubelskiej; Roman Kossowski i Józef Kruszyński z dyecezyi kujawsko-kaliskiej; Aleksander Lipiński i ks. Czesław Sokołowski z archidyecezyi warszawskiej; Dominik Tawjenis z archidyecezyi mohylowskiej, oraz proboszcz kronsztański i kapelan wojskowy, ks. Kazimierz Michalkiewicz.

— **Z uniwersytetu.** W ubiegłym roku szkolnym 1901/2 uniwersytet warszawski ukończyło 135 studentów, w tej liczbie wydział prawny 82, lekarski 40, przyrodniczy 9 i matematyczny 4 słuchaczy. Wychowawców gimnazjum piotrkowskiego w tej liczbie jest 9. Z nich wydział prawny skończyli: Leonard Bobiński, Ryszard Gerlicz, Kazimierz Golański, Ludwik Ginsberg, Kazimierz Rudnicki, Adam Pajewski i Jan Rezwiakow; wydział medyczny: Chaim Gelbart i Kazimierz Sokołowski. Oprócz tego Józefat Kozieliwski i Zygmunt Słomiński ukończyli politechnikę, Wacław Fabiani zaś instytut technologiczny w Moskwie.

— **W obronie naszego przemysłu.** Delegacja księgarzy warszawskich powzięła ważną i uznania godną uchwałę, ażeby zerwać stosunki z introligatorskimi zakładami zagranicznymi i nie sprowadzać niemieckich okładek do oprawy tutejszych wydawnictw. Postanowienie to zostało tak stanowczo i energicznie poparte, że kilka firm, które uprzednio porobiły już zamówienia u bawiącego właśnie agenta z nad Renu, zobowiązało się cofnąć swoje obstalunki i powierzyć je zakładom miejscowym.

— **Emigracja.** Z raportu ministra rezydenta rosyjskiego w Hamburgu Arsenjewa, zamieszczonego obecnie w «Zborn. konsul. donies.», okazuje się, że w r. 1901 przez Hamburg wyemigrowało 92,692 osoby. W tej liczbie poddanych niemieckich 13,354, austriackich 27,872, rosyjskich 36,961 i innych mocarstw 14,505.

W porównaniu z r. 1900 wychodźstwo z państwa rosyjskiego zmniejszyło się z 41,108 do 36,961, t. j. prawie o 80%. Od r. 1871 do 1901, t. j. w ciągu ostatnich lat trzydziestu, przez Hamburg wyemigrowało z Rosyi 538,136 osób. Największe rozmiary emigracja z Rosyi przybrała w roku 1891, w którym wyemigrowało 79,741 osób.

— **Handel z Syberyją.** Według wykazu, dostarczonego przez zarząd kolei riaziańsko-uralskiej agenturze handlowej tutejszej, wywóz towarów z rynków guberni Królestwa Polskiego na wschód Cesarstwa i na Syberyję w miesiącu kwietniu r. b przedstawia się jak następuje: Wywieziono ogółem 118,910 pudów, w tem: z Warszawy 39,000 pudów rur lanych, mebli żelaznych i giętych, słodu, galanteryi, obuwia, oraz łopat, gwoździ i drutów (4,000 pud.); z Nowomińska (z fabryki Rudzkiego) codziennie znaczne transporty mostów dla kolei Orenburg-Taszkent; z Częstochowy (35,000 pud.) żelaza surowego do Saratowa, oraz (4,000 pud.) naczynia kuchenne; z Trawnik 5 wagonów spirytusu do Omska; z Ostrowca 11 wagonów szyn kolejowych, śrub i łącznic; z Milowic 40 wagonów tychże przyborów dla kolei zabajkalskich; z Sosnowca 10 wagonów kotłów do Irkucka; wywóz manufaktury ludzkiej zmniejszył się znacznie, bo do 1,600 pudów. Wywóz narzędzi rolniczych z fabryk pruskich ustał prawie zupełnie. W miesiącu sprawozdawczym przez Aleksandrów i Sosnowiec przewieziono ledwie 3,000 pud. tych machin dla Syberyi.

— **O zmiany w trybie szkolnym.** Wydział wychowawczy Towarzystwa higienicznego postanowił wystąpić za pośrednictwem rady Tow. do zwierzchności szkolnej o wprowadzenie, w imię zdrowia młodzieży, pewnych zmian w trybie prowadzenia nauki w szkołach tutejszych, mianowicie: 1) ustanowienie rekreacji szkolnych

w tygodniach, w których niema dni świątecznych, przy skróceniu wzamian o 3 tygodnie ferii letnich; 2) przedłużenie pauzy półgodzinnej do całej godziny, a przyspieszenie natomiast czasu rozpoczynania lekcji o pół godziny, i 3) zwalnianie dzieci od zajęć w dni bardzo upalne przy pewnej maksymalnej temperaturze powietrza. Potrzebę wprowadzenia tych zmian wydział wychowawczy usprawiedliwia tem, że praca bez przerwy w ciągu dni 6-tygodnia nazbyt wyczerpuje dzieci, skutkiem czego tracą one zdolność skupiania uwagi i małe odnoszą korzyści z wykładów. Szkodliwą też jest dla dzieci praca kilkugodzinną w ciągu dnia bez dłuższej przerwy, w której możnaby spokojnie i bez pośpiechu posilić się i należycie wypocząć. Przedłużenie roku szkolnego o trzy tygodnie nie uszczupłoby nazbyt wakacji, na które i tak pozostanie jeszcze dwa miesiące, a ujemnemu oddziaływaniu upałów zapobiedzby można przez wzmoczenie wentylacji lub, jak już było wskazane, przerywanie wykładów w dni nazbyt gorące.

— **Stan urodzajów** w guberni kaliskiej jest, jak donosi «Gazeta Kaliska», nader pomyślny. W niektórych okolicach żyta i pszenice przedstawiają się wyjątkowo pięknie. Również dopisały koniczyny. Brak deszczów w pierwszej połowie b. miesiąca, wpłynął ujemnie na wzrost jarzyn i roślin okopowych, jednakże ostatnie deszcze poprawiły znacznie wegetację. W kilku majątkach rozpoczęto już sianokosy.

— **Jak zwykle,** rozpisują się u nas i zachwycają projektem, wykonanie którego powinno wieńczyć dzieło, a nie rozpoczynać go. Myślimy tu o projekcie kolei górsko-zębatej z Zakopanego pod Świnicę 2,307 metrów nad poziom morza. Będziemy tedy mieli w Zakopanem kolej na Świnicę, ale ani w jednej wili porządnych i higienicznych miejsc ustępowych. Co mówię «w willi» — proszę zajrzeć do tak zwanego «parku»!... Wogóle, wiele to, wiele jeszcze udogodnień i porządku należałoby wprowadzić do Zakopanego, zanim pomyśli się o kolei na Świnicę! Ta ostatnia nie podniesie wartości Zakopanego, jako stacyi klimatycznej i gości nie zwabi.

— **W Kielcach...** niedawno odbyły się wybory do świeżo zawiązanego «Towarz. pomocy dla uczniów i uczenie gimnazjów kieleckich i szkoły elementarnej». Skład zarządu stanowią z urzędu: Naczelnik dyrekcji naukowej, dyrektor gimnazjum męskiego, inspektor gimnazjum męskiego, inspektor gimnazjum żeńskiego, przełożona tegoż gimnazjum p. Kapitolina Pokatilo, oraz młodszy nauczyciel szkoły elementarnej kieleckiej. Z wyborów weszli pp.: Podgorodnikow Ignacy (wice-prezes), Sciepurzyński Mikołaj, Sikiewicz Iwan (kasyjer), Łuszczkiewicz Edward (sekretarz), Pfefer Mojżesz, Zorochowicz Izaak.

— **Czy to prawda?** Jedno z pism warszawskich donosi, że pewna hrabina zapisała 15,000 rb. na przytułek dla psów. Wiadomości tej poprostu wierzyć się nie chce, a jeśli jest ona prawdziwa — dziwić się tylko można konceptowi pani hrabiny.

— **Delegacja drogowa** przy warszawskim oddziale Towarzystwa Pop. i H., opracowała projekt ustawy o utrzymaniu dróg w Królestwie Polskiem. Projekt powyższy z polecenia władzy wyższej, jako donosi «Gaz. Warsz.» — rozesłany został gubernatorom. Główne punkty ustawy; drogi I rzędu gubernijalne powinny być utrzymywane kosztem gubernijalnej opłaty drogowej, II-go rzędu — gminne, na rachunek powinności gminnej i III rzędu — wiejskie kosztem gromad wiejskich i właścicieli ziemskich przez grunty których przechodzą. W razie przyjęcia tego projektu, delegacja uważa za niezbędne powinności szarwarkowej zgoda nieodpowiedniej warunkom gospodarczym obecnym.

— **Cukrownia „Leonów”** zawiesiła wypłaty, pasywa wynoszą 900 tysięcy rubli, zaangażowane są: Warszawa, Płock i Włocławek.

— **Płock.** Firma «Zabokrzecki i S-ka» otrzymała koncesyję na oświetlenie elektryczne miasta Płocka. Po latach 38 eksploatacyi cała instalacja przejdzie bezpłatnie na własność miasta.

— **P. Wojciech Kossak,** nadworny malarz cesarza Wilhelma postanowił po mowie malborskiej Berlin opuścić. «Dzien. Pozn.» donosi, że p. Kossak, przedstawivszy cesarskiej parze niemieckiej w swej pracowni ostatnią swą pracę, olbrzymi portret cesarza ze swiatą, udał się do Poczdamu i tam generał-adjutantowi cesarza p. von Plessen oznajmił swe postanowienie opuszczenia Berlina. P. W. Kossak prosił generała o wyrażenie w jego imieniu wdzięczności cesarzowi za to, co o sobiście dobrego doznał od niego, z żalem jednak wyraził niemożność wobec dzisiejszych warunków, pozostania dłużej w Berlinie. Jakoż wkrótce wyjechał p. Kossak do Paryża, w celu wynajęcia tam pracowni i urządzenia mieszkania dla swej rodziny.

— **Jednym ze środków** ułatwiających zalew Prus Wschodnich i Księstwa Poznańskiego przez jak największą liczbę urzędników niemieckich, jest zamiar pruskiego rządu wniesienia do budżetu na rok przyszły znacznego powiększenia pensyj urzędników rządowych w tych prowincjach; wobec bowiem podniesienia pensyj, ilość kandydatów niemieckich na dobrze płatne posady zwiększy się w dwójnasób.

— **Wykluczenie Niemców.** Na międzynarodowym konkursie jazdy oficerów w Turynie we Włoszech, oficerowie niemieccy zostali usunięci z dwóch pierwszych biegów, poczem sami cofnęli się od dalszych. W konkursie uczestniczyli oficerowie angielscy, austriaccy, francuzcy, rosyjscy i włoscy.

— **Przyszła wojna Niemiec** — według Alberta Schaeffle i Derbrücka będzie stoczona na morzu i będzie walką dla zniszczenia Anglii. Na dołączonej do artykułu mapie przyszłych Niemiec, sięgają one na południe po Trjest i Belgrad, na wschód obejmują połowę Królestwa Polskiego, na zachodzie dochodzą do Brukseli i Lilles, od południowego zachodu zagarniają całą Szwajcaryję.

— **Oprawy niemieckie.** Zerwanie przez księgarzy warszawskich stosunków z introligatorskimi niemieckimi, najdotkliwiej dotyka — jak pisze «Gaz. Pol.» — dostawców opraw do książek do nabożeństwa, pomiędzy którymi najliczniejsze stosunki w kraju naszym miała fabryka w Gladbach nad Renem. Oprócz tego introligatorowie niemieccy mieli przywilej dostarczania opraw do dzieł zbytkownych. Należałoby jeszcze zaprzestać sprowadzania malowanek do książek dla dlatwy. Litografije sztutgardzkie ciągną z dostawy tych ilustracji znaczne zyski.

Licytacje w obrębie gubernii piotrkowskiej.

— W dniu 25 czerwca (8 lipca) w m. Piotrkowie przy Alei Aleksandryjskiej w domu Sikorskiego, na sprzedaż mebli; od sumy 121 rb.

2 (15) lipca w m. Piotrkowie przy ul. Georgijewskiej w domu wdowy Goldblum, na sprzedaż mebli, od sumy 111 rb.

— 23 września (6 października) w sądzie zjazdowym w Piotrkowie na sprzedaż nieruchomości położonej w Sulejowie pod № polic. 256, a rejestru hipotez. 24, od sumy 900 rb. i niżej.

— 4 (17) lipca w sądzie zjazdowym w m. Łodzi na sprzedaż nieruchomości, położonej w temże mieście przy ul. Konstancyjowskiej pod № 497-F, od sumy 500 rb.

— 14 (27) lipca w m. Zgierzu przy ul. Strykowskijskiej w domu Oskara Maczewskiego, na sprzedaż mebli, sprzętów kuchennych, wina i t. d. od sumy 126 rb. 25 kop.

— 24 czerwca (7 lipca) w urzędzie gminy Popień w pow. brzezińskim na trzyletnią dzierżawę dochodów kasy bóżnicznej w Jeżowie.

— 14 (27) lipca w m. Łodzi przy ul. Przejazd w domu pod № 525/8 na dzierżawę roczną różnych lokali w tymże domu złożonych z 1-go, 2-ch i 4-ch pokoiów.

— 1 (14) lipca w magistracie m. Będzina na 3-letnią dzierżawę 10 sklepów z byłych jatek w m. Będzynie.

— 24 czerwca (7 lipca) w kancelarii gimnazjum męskiego w Piotrkowie na restaurację gmachu tegoż gimnazjum, od sumy 1023 rb. 16 kop.

— 20 września (3 października) w sądzie zjazdowym w m. Łodzi na sprzedaż nieruchomości, położonych w temże mieście: 1) przy ulicy Zawadzkiej pod № 47, od sumy 300,000 rb. 2) przy ulicy Mikołajewskiej pod № 1107 A 30, od sumy 30,000 rb. 3) przy ul. Zawadzkiej pod № 48-C/17 od sumy 60,000 rb. i niżej, 4) przy ul. Południowej, pod № 413-a 42, od sumy 65,000 rb. 5) na rogu Lipowej i Św. Benedykta pod № 789 W/43, od sumy 60,000 rb. i niżej.—6) przy ul. Zielonej pod № 787 K/26, od sumy 25000 rb.

— Zalecamy podręczniki naukowe **Plato v. Reussnera** do bardzo przedkłej i najłatwiejszej, a gruntownej nauki języków obcych bez pomocy nauczyciela, które świeżo wyszły z druku, a mianowicie:

„**Samouczek Polsko-Francuzki**” kurs niższy, wydanie V-te po rb. 1.20,—kurs wyższy, wydanie III-cie, **powiększone o 4-y arkusze handlowych korespondencyj polsko-francuzkich**, bez podwyższenia ceny po rb. 3.20.

„**Samouczek Polsko-Ruski**” i zarazem „**Rusko-Ruski**”, kurs niższy; wydanie II-gie po rb. 1.40, kurs wyższy, wydanie II-gie po rb. 1.20.

„**Samouczek Polsko-Niemiecki**” kurs wstępny (Elementarż), wydanie XVI-te po kop. 5, 12, 24, 40,—kurs niższy, wydanie **XX-te pamiątkowe, powiększone o 1/4 część bez podwyższenia ceny** po kop. 60; kurs wyższy, wydanie X-te po rb. 1.60.

O nadzwyczajnej łatwości praktyczności i użyteczności podręczników Reussnera, świadczyć może przeszło 200,000 zwolenników jego metody, czyli uczniów pośrednich, posiadają-

cych się tymiż podręcznikami i przeszło 2,000 jego uczniów osobistych, zajmujących już wybitniejsze stanowiska w różnych warstwach społeczeństwa.

Podręczniki Reussnera są równocześnie najtańsze. Albowiem według I-go kursu, „**Samouczka Polsko-Niemieckiego**”, obejmującego 90 lekcji, a kosztującego tylko kop. 60, jedna lekcja bez nauczyciela, wynosi zaledwie 2/3 k.

„**Samouczek Polsko-Angielski**,” kurs I-szy, wydanie IX-te po kop. 75 i „**Powiatki Polsko-Niemieckie**” Reussnera, wydanie V-te **powiększone o połowę bez podwyższenia ceny** po 20 kop., wyszły co tylko z druku.

Skład u autora, Warszawa, Złota № 6.

SYNDYK TYMCZASOWY

masy upadłości

Teofila Gicharo

z mocy art. 512 kod. han. zawiadamia wszystkich wierzycieli wspomnianej masy, że sąd okręgowy piotrkowski wyrokiem z dnia 2 maja 1902 r. wyznaczył termin ostateczny 1-miesięczny dla sprawdzenia pretensyj do masy i że sprawdzenie odbywać się będzie w obecności sędziego-komisarza i syndyka, w sali posiedzeń wydziału cywilnego do spraw w uproszczonym porządku, gdzie wierzyciele stawić się mogą osobiście lub przez pełnomocników, z dowodami swych pretensyj.

Syndyk tymczasowy
Zygmunt Wyżnikiewicz
p. adw. przys.

Rozkład Letni pociągów na stacji Piotrków

od dnia 18 Kwietnia (1 Maja) 1902 r.

Odchodzą z Piotrkowa:

Do Granicy i Sosnowca	Do Warszawy
2 m. 41 w nocy kuryjer.	3 m. 5 w nocy kuryjer.
4 m. 24 w nocy osobowy	5 m. 7 w nocy osobowy
9 m. 29 rano pocztowy	6 m. 20 rano osobowy
12 m. 35 po poł. osobowy	8 m. 19 rano osobowy
3 m. 15 po poł. osobowy	11 m. 8 rano osobowy
5 m. 4 po poł. pospiesz.	1 m. 32 po poł. pospiesz.
6 m. 25 po poł. osobowy	6 m. 2 wiecz. pocztowy
9 m. 47 wiecz. osobowy do Częstochowy	7 m. 56 wiecz. osobowy

Przychodzą do Piotrkowa:

Z Granicy i Sosnowca	Z Warszawy
12 m. 25 w nocy osobowy	11 m. 27 w nocy osobowy

CENY ZBÓŻ

za korzec wagi Warszawskiej

podług sprawozdań „Okólnika Rolniczo-Handlowego”.

Z B O Ż A	Lódź	Piotrków
	Ruble i kopiejki.	
Pszenvca wyborowa	} 6.40—7.00	} 6.20—6.40
„ średnia		
Żyto wyborowe	} 4.50—5.00	} 4.20—4.55
„ średnie		
Jęczmień browarny	4.60	} 3.90—4.45
„ na kaszę	4.10	
Owies wyborowy	} 3.80—4.60	} 3.90—4.25
„ średni		
Grach warzelny	9.00	—
„ pastewny	6.70	—
Proso	—	—
Gryka	4.70	—

0 9 £ 0 5 3 € N J A.

Warszawskie laboratorium chemiczne poleca jako najlepsze mydło toaletowe,

MYDŁO TATRZAŃSKIE

kawałek 15 k., wyższe gatunki 25 i 45 k. Sprzedaż wszędzie.

(W. B. O. 3699)

(10—3)

Dyrekcja Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej

podaje do wiadomości powszechnej, że 23, 29, 30 czerwca (6, 12, 13 lipca), 7 (20), 14 (27) lipca, 21, 22, 28 lipca (3, 4, 10 sierpnia), 2 (15), 4 (17), 6 (19), 11 (24), 15 (28) i 18 (31) sierpnia r. b. kursować będą pomiędzy Zabkovicami i Sosnowcem pociągi osobowe № 77 i 78-a, podług niżej zamieszczonego rozkładu:

№ 77

№ 78-a

Przyjście			Odejście			STACYJE					
Przyjście	Postój	Odejście	Przyjście	Postój	Odejście						
—	—	535	1250	—	—						
543	3	546	1239	1	1240						
553	6	559	1227	3	1230						
606	3	609	1217	2	1219						
614	3	617	1208	4	1212						
625	—	—	—	—	1200						

Godziny oznaczone podług południka warszawskiego. Godziny z minutami podkreślonymi oznaczają czas od godziny 6-jej wieczór do godziny 5 minut 59 rano.

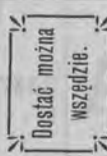
Pociągami, wyżej wskazanymi, przewożeni będą pasażerowie za biletami podług taryfy ogólnej. (1—1)

! MOLE!

Niezawodny środek przeciwko molom

„GUBIMOL”.

Cena pudełka 20 i 30 kop.



! MUCHY!

Jedyny do wytopienia much, lep na muchy

„VICTORY”.

Cena arkusza 2 i 4 kop.

REPREZENTACYJA I SPRZEDAŻ GŁÓWNA

W. KWIECIŃSKI i B. CZEMPIŃSKI

Warszawa, Mokotowska 16.

(12—5)

SOLEC

Wody mineralne siarczano-słone

Nowo wzniesiony, wszelkim wymaganiom higieny i komfortu odpowiadający Zakład Kąpielowy.

Sezon rozpoczyna się dnia 1 Czerwca

Bliższych informacji udziela

Dyrektor Zakładu **Dr. WŁODZIMIERZ DANIEWSKI**

(W. B. O. 2657) w Solcu p. Stopnicę, gub. Kielecka. (6—6)

Zawiadomienie.

Niżej podpisany mam honor zawiadomić Sz. Publiczność, iż z dniem dzisiejszym, egzystująca w Piotrkowie od lat 25, pracownia obuwia pod firmą „Ignacy Glice”, przeszła na własność p. **Zenona Stanisława Glice** i pod firmą tegoż w dotychczasowym zakresie prowadzoną będzie.

Z uszanowaniem
Ignacy Glice.

(2—1)

Rb. 3,000 lub 4,000

jest do umieszczenia na 1-y numer lub zaraz po Tow. Kred., na hipotekę domu w Piotrkowie lub w Częstochowie. Wiadomość bliższa w Redakcji «Tygodnia». (3—1)

AJENCI

mogą znaleźć zyskowne zajęcia z wysoką prowizją, bez żadnego ryzyka. Oferty piśmienne nadsyłać pod literami: **C. C. 77** do Centralnej Expedycji ogłoszeń «L. i E. Metzla i S-ki» w Moskwie. (3—1)

ZGINAŁ PASZPORT

wydany w lutym r. b. z gminy Ciosny powiatu brzezińskiego na imię Stanisława Jaworskiego. (3—1)

W składzie materiałów piśmiennych
PRZY DRUKARNI
„Tygodnia”

znaleźć można, po cenach przystępnych

Papier kancelaryjny w 50 gatunkach,

Papier rejestrowy w 25 gatunkach,

Papier listowy w różnych wielkościach, gładki i linijowany,

Papier listowy fantazyjny w pudełkach,

Papier okładkowy,

Papier pakowy i obwolut., zwykły i czerpany,

Koperty wszelkiego rodzaju i wielkości, biurowe, handlowe i zwykłe, listowe i biletowe,

Pióra samopiszące,

Stalówki na pudełka, najpowszechniej używane,

Atrament wyborowy, w flaszeczkach i butelkach, krajowy i zagraniczny, zwykły i kopiowy,

Pudełka tuszowe, wieczne—bez potrzeby dolewania tuszu,

Linije zwykłe, hebanowe—i metalowe gięte, z bibulastemi ochraniaczami,

Bilety wizytowe, fason zwykły i amerykański—brystol wyborowy

Bilety wizytowe fantazyjne oraz kwadratowe,

Sekretniki gładkie i linijowane w dużym doborze,

Karty do korespondencji,

Passe partout—papier listowy łącznie z kopertą,

Notesy,

Suszki marmurowe i drewniane,

Bloki gładkie i kratkowane, różnej wielkości i fasonu,

Pluskiewki i Spinki do papieru,

Ołówki czarne b. tanie,

Ołówki kolorowe,

Ołówki mechaniczne i do karnet.

Ochraniacze do ołówek,

Gumy w drzewie, zwykłe,

Gumy wyborowe bez drzewa, Hartmuta (z Czech),

Obsadki po rozmaitych cenach,

Lak Leszczyńskiego i Kadishona,

Guma arabska w flakonach,

Kałamary marmurowe i szklane

Nici do szycia ksiąg,

Jedwab trój kolorowy,

Kopijały z wszelkimi przyborami,

Segregatory do listów i faktur,

Scyzoryki, Nożyce do papieru,

Kalendarze po niższej cenie tabliczkowe i do zdzierania,

Gotowe Wszelkie Księgi i Druki: dla Duchowieństwa, Obywateli Ziemi, dla Sędziów Gminnych, Wójtów Gmin, Jeometrów, etc.

Kwitaryjusz,

Zaproszenia i Zawiadom.

Blankiety, Karty firmowe, rachunki, ogłoszenia, listy otwarte na zwykłym i biletowym brystolu, etc.

Dyrekcja
Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń
Ziemiołódów od Gradobicia,
działającego w gub. Królestwa Polskiego od 1877 r.

ma zaszczyt podać do wiadomości JJ. WW. Panów Ziemian, że **Biuro Zarządu okręgu Warszawskiego dla gubernij Królestwa Polskiego** mieści się:

w **Warszawie przy ulicy Szkolnej (Plac Zielony) w domu № 13.**

(11—8)

Towarzystwo jako Wzajemne nie płaci dywidendy od akcyj na tak zwany kapitał zakładowy, jak to ma miejsce w towarzystwach akcyjnych. Wszelkie fundusze Towarzystwa stanowią własność Członków i otrzymane zyski stosownie do § 19 Ustawy rozdzielają się pomiędzy Stowarzyszonych.

Kapitał zapasowy na rok 1902 wynosi Rb. 300,673 k. 15.

Suma zapłacona za szkody gradowe Rb. 2,811,842 k. 27.

R. CUNDALL & SONS

SHIPLEY ANGLIJA

poleca jako wyłączną specjalność

Motory i Lokomobile Naftowe

odznaczone najwyższymi nagrodami

TANIE, BEZPIECZNE i OSZCZĘDNE

Wyłączna Reprezentacja

„ATLANTA” Biuro Techniczne

Warszawa, ERYWAŃSKA № 14. (10—8)

Ja Anna Csillag

posiadam niezwykle długie (185 centymetrów długości) włosy; przypominające Loreley—dzięki 14 miesięcznemu używaniu specjalnie przezemnie wynalezionnej pomady. Pomada ta uznana jako skuteczny środek przeciw wypadaniu włosów, działa równocześnie na porost takowych i wzmacnia cebulki włosowe; mężczyźni, dzięki tej pomadzie, mogą mieć bujny i silny zarost brody, a również (nawet po krótkim używaniu tejże) naturalny połysk włosów na głowie i brodzie; oprócz tego pomada ochrania włosy od wczesnej siwizny, nawet w starszym wieku.

Cena słoika rb. 3, 5 i 8.

Po otrzymaniu należności, wysła się pocztą codziennie we wszystkie strony świata wprost z fabryki, do której należy się zwracać z wszelkimi zamówieniami.

ANNA CSILLAG

Wien 1, Seillergasse 5.

Pozwolenie Warszaw. Urzędu Lekarskiego. (5—3)



Sanatorium i Zakład wodoleczniczy
BYSTRA obok BIELSKA

Szlązk Austriacki. (15—7)

Wytworne urządzenie

2 lekarze.

KLINIKA AKUSZERYJNA i KOBIECA
D-ra Wawelberga

Warszawa, Leszno 31.

Płatne i bezpłatne sale (bez meldunku). Przyjmuje się na naukę kandydatki na akuszerki 2-go stopnia. (10—8)

WILLA

„PIOTRKOWIANKA”

w Zakopanem.

15 pokoi gotowych. — Kuchnia higieniczna. — Ceny umiarkowane. Przyjmuje na sezon letni. (6—6)

Źródło Piękności



Patent w Anglii

Crème CAZIMI

METAMORPHOZA

przeciwko PIEGOM.

Jedyny dowód autentyczności podpis *CaZimi*. Bez tego podpisu falsyfikat.

Sprzedaje się we wszystkich aptekach, składach aptecznych i perfumeryjnych. — Składy główne

w **Domu Handlowym J. G. SEGALL** w Wilnie i Odesie.

Wobec ukazania się falsyfikatów «Metamorphozy» wynalazca CAZIMI złożył nowy rysunek na etykietach

(ŹRÓDŁO PIĘKNOŚCI)

(METAMORPHOZA) Zatw. przez Dep. Handlu i Przemysłu za № 4683, który będzie wydrukowany w ilustracjach i na etykietach. (W. B. O. 3252) (3—2—3)

Ostrzeżenie!

Niniejszem ostrzegam i upraszam nie pożyczyc pieniędzy Stanisławowi Wielowiejskiemu, gdyż weksle jego i kwity żadnej wartości mieć nie będą.

Główna Opiekunka **Maryja Wielowiejska.** (3—3)

ROWER

zupełnie nowy, prawie nie używany do sprzedania.

Adres wskaże Redakcja «Tygodnia». (0—3)

Nagrody rb. 5!

Zginal czarny, podpalany pies, jamnik «Mene», czystej krwi angielskiej. Znalazca raczy go odprowadzić do właściciela młyna parowego w Piotrkowie. (3-2)

VII-mo klasistka

poszukuje lekcji na czas wakacyjny. Wiadomość w Redakcji lub na pensji p. Domańskiej. (2—2)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 43 powieści p. t. «O MILIJONY».

była dokonana gwałtownie, bo liczne sine plamy, jakby od palców duszących ofiarę, znać na szyi. Twarz cała pokrajana jest nożem, złana krwią, zęszpeczona niesłychanie. Ubiór podarty, poszarpany, ręce podrapane i pokaleczone dowodzą, że ofiara broń nia uparcie swego życia. Przy trupie nie znalazłom nic, co by wskazywało jego nazwisko i zajęcie. W skórzanym woreczku, w kieszeni spodni, były dwa papiarki rublowe i trochę drobnej miedzianej monety, nie więcej.

«Zawiadomiona o tem policya przybyła na miejsce zbrodni. Jak się zdaje morderstwo dokonane zostało co najmniej przed kilku godzinami i nie na tem miejscu, gdzie trupa znaleziono. Dowodzi tego sposobna postawa zwłok, trawa dokoła nie zdeptana, co konieczne by musiało mieć miejsce, gdyby duszono ofiarę tutaj. Przytem nigdzie śladu krwi.

«W ostatniej chwili dowiadujemy się, że denat został po ubiorze przez swych współwyznawców poznany. Nazywa się on Szulim Klein, był faktorem i mieszkał na Franciszkańskiej ulicy. W dzielnicy miasta żydowskiej wzburzenie jest ogromne. Ta straszna i tajemnicza zbrodnia, spełniona na biednym fakto- torze wszystkich wstrząsa i interesuje. Ze nie była dokonana dla rabunku, dowodzą pieniądze znalezione przy trupie. Dodajmy, że Klein ożenił się niedawno i młoda jego żona wkrótce stanie się matką.

«Jutro podamy bliższe szczegóły o tym dziwnym, pełnym tajemnic wypadku.

Śledztwo energicznie się prowadzi».

— 347 —

i spokojnie zdołałem zmierzyć całą głębokość niebezpieczeństwa, grożącego nietylko mnie, ale i pani Paulinie. Nie ulegało kwestyi, że Alfons powie gdzie należy o moim stosunku do Kleina, a za nic w świecie nie mogłem i nie chciałem namawiać służącego by milczał. Zeznanie zaś jego wpłatywało mię w tę szkaradną sprawę i wpłatywało tak, że nie wiedziałem wyjścia bez powiedzenia, dlaczego szukałem Walburga. Powiedziawszy zaś to, zdradzałem panią Paulinę, oskarżoną o współudział w morderstwie swego męża, za którą rozesłano wreszcie listy gończe. Okropne położenie, mogące doprowadzić człowieka do szaleństwa!

Nie oszalałem jednak. Moja dobra, zimna krew angielska wzięła górę. Powiedziałem sobie, że rozpaczą do niczego mię nie doprowadzi, że natomiast trzeba działać. Ale jak działać? Po namyśle przyszedłem do przekonania, że na teraz najlepiej jest siedzieć cicho i czekać na wypadki. Czekanie jednak nie przeszkadza mi pójść na ulicę Dziką i wyszukać Baumgolda.

— A jeżeli ja tam zginę, podobnie jak Klein?

Otóż nie chciałem ginąć niepomszczony i w tym celu zrobiłem, jak następuje. Spisałem dokładną, krótką ale jasną relacyję, mego stosunku do Walburga, oskarżyłem go wprost o morderstwo Kleina, twierdząc, że morderstwo to prawdopodobnie dokonane zostało w dystrybucyi Baumgolda na Dzikiej ulicy. W końcu oznajmiłem, że idę do tej dystrybucyi i, jeżeli nie wrócę, będzie to znaczyć, że i mnie zamordowano.

«Dzisiaj rano, o świcie, na stoku cytałeli od strony Wisły, w miejscu pustem, w rowie wyłobionym przez deszcz, znaleziono trupa człowieka. Z żyłogłomii i ubioru poznano, że to jest Izraelita, jakkolwiek twarz jest tak zeszpeczona, że rysów rozpoznać nie można. Trup miał na szyi sznur gruby, konopny, którym został uduszony. Zbrodnia widac wyczytał. Ale oto ten artykuł:

«Kuryjera Foramego». Przerzuciłem go obojętnie, gdy nagle wzrok mój padł na tytuł wydrukowany tłustem piśmem: «Straszna i tajemnicza zbrodnia». Z początku czytałem ze zwykłą ciekawością, nie prze- czuwając wcale ciosu, jaki miał na mnie spaść. Nie- stety! tak było. Gdyby mi pod nogi, w cichej, eleganckiej cukierni był wtedy piorun padł, nie byłoby mię bardziej przeraził jak to, com w kuryjerze przeczytał. Ale oto ten artykuł:

Nie chcąc się wdawać w rozmowę z panem Alfonsiem, pożegnałem go i, czując się trochę zmęczonym, poszedłem zaraz spać, nie zastanawiając się wcale nad losami Kleina i pięknej Rytki. Sen mianiem ciężki i wstałem z bólem głowy. Chcąc się przejść trochę, nie piłem w numerze śniadania, ale ubrawszy się, poszedłem na herbatę do cukierni na rogu Podwala i Senatorskiej. Było dość wcześnie, godzina ósma zaledwie, w cukierni jeszcze pustki; znużony więc wziąłem do ręki świeży numer «Kuryjera Foramego».

— 346 —

Przez głowę mi przebiegła myśl, że to Walburg. Brodę mógł zgolić i zapewne zgolił. Ale zkąd wie o mnie?

— Czy nic więcej nie mówił? pytałem szwajcara.

— Owszem, czytał listę przyjezdnych i zobaczywszy nazwiska tych pań z pod № 24, pytał się czy one z panem przyjechały.

— Nic więcej?

— Nic.

Wziąłem klucz i, idąc po schodach do siebie na górę, nabierałem coraz większego przekonania, że to Walburg. Ale zkąd mógł się o mnie dowiedzieć? Nie ulegało wątpliwości, że musiał widzieć w ogrodzie Krasińskich Baumową i Paulinę, że je śledził i przybywszy na przespīgi do hotelu, wyczytał na liście i moje nazwisko.

— Będę go miał niedługo na karku, mówiłem sobie.

Na szczęście, Paulinę dziś jeszcze umieszczę w bezpiecznym miejscu, a sam najdalej pojutrze wyjadę. Tymczasem Klein coś się dowie.

Było już po drugiej i Klein się nie zjawiał. Zawolałem Alfonsa i spytałem się o faktora; powiedział, że go nie było.

— Niech go dyjabli wezmą! mówiłem do siebie; przyjdzie to dobrze, nie, to drugie dobrze.

Po południu jednak, gdy się wybierałem już z nastaniem zmroku do odwiezienia kobiet na Leszno, przyszła mi myśl dziwna do głowy:

— 350 —

— 343 —

prawy, to i mnie to dziwi, że on tu nie przyszedł, w życiu przytrafiło, więc jest niespokojna. I mówiąc — Ze męża niema. To mu się pierwszy raz — A czegoż ona tak płacze? Płacz dodaje jej piękność i robi ją apetyczniejszą... — Jak Boga kocham, sliczna żydówka, prawil Alfons, białe ma jak te boginie w Saskim ogrodzie. leł po schodach, a on za mną. — kłm na słowa romansowego Alfonsa i szedł smutnym, dla mnie takim nie było. Nic nie odrze- resując; jakkolwiek mogło to być dla Ryfki bardzo Wiadomość ta nie wydawała mi się zbyt inte- matych, siwych oczu. Mówił to z łobuzowską miną i mrużeniem swych ją pocieszył, ale cóż, musiałem się spieszyć. ożenił, zawodzi od płaczu. Żeby miał czas, byłbym ka, sliczna żydówka, bo Klein przed pół rokiem się jak wyszedł rano, tak dotąd nie wrócił. Jęgo Ryf- — Niema go w domu, cały dzień go nie było. — Cóż takiego? — Byłem panie, ale dyjabli wiedzą, co to zna- czy...

— 345 —

przyszedł, dalałbym ja mu. Te mężczyzny to skara- nie Boskie... Posiedziałem u mych pań do dziewiątej, dopo- mogłem im do urzędzenia się, wypilem z nimi her- batę i koło dziesiątej, pożegnawszy się, siadłem do dorozki i pojedziałem do hotelu. Na schodach spo- tkalem się z Alfonssem. — No, byłeś u Kleina? — Byłem panie, ale dyjabli wiedzą, co to zna- czy...

— 344 —

— Czy to czasem Klein nie zdradził mię przed Walburgiem. Rzecz wydała mi się bardzo możliwą. Żyd przy- ciśnięty przez Walburga, zachęcony może grubą zap- łatą, mógł memu wrogowi wszystko powiedzieć. I najprawdopodobniej tak zrobił. Należało się jednak o tem przekonać. Wezwałem znów do siebie Alfon- sa i powiedziałem mu, że Klein miał być u mnie o dziesiątej, że wcale nie był, że powierzyłem mu ważny interes i lękam się, czy mię nie oszukał. — Ty wiesz, kończyłem, gdzie on mieszka? — Wiem panie, on mieszka niedaleko ztąd, na Franciszkańskiej. Ale ja wątpię, żeby on pana oszu- kał. Ja go znam dawno, to porządny żyd. — Bądź co bądź, byłoby dobrze, żebyś poleciał do niego do mieszkania i dowiedział się, czemu on do mnie nie przyszedł. — Dobrze panie, sprawię ja mu lanie za to. Będę u niego o dziewiątej godzinie, a o dziesiątej zdam panu relację. Gdy się zupełnie ściemniło, co o tej porze przed ósmą nastąpiło, zabrałem moje panie i, zachowując wszelkie możliwe ostrożności, zawiozłem je na Leszno. Przez drogę oglądałem się co chwila, czy nas kto nie ściga i nic podejrzanego nie spostrzegłem. Z mie- szkania były bardzo zadowolone, jak niemniej ze swej gospodyni. — Niech pani nic się nie boi, mówiła do Pau- liny, ja tu nikomu łba wściubić nie dam, a niechby

Anglii, pobiegiem do sklepu z bronią na Krakow- W tym zamiarze, zapominając o mej podróży do strychu do piwnicy. wrócić do góry nogami, przetrząść każdy dom od nika Baumgolda, choćbym miał całą ulicę Dziką prze- da, że ja wiem, gdzie się ukrywasz, wiem, gdzie zbro- pomniatę, że ci się to morderstwo nie na wiele przy- — Ach, zbrodniarzu! mówięm do siebie, za- mię wściekłość, gniew jakiś szalony, chęć zemsty. zamknął mu usta nazawsze. Okropna rzecz! Ogarnęła istoty rzeczy i Walburga, który, widząc się zdradzonym, do rzeczy, a mógł się wziąć niezręcznie nie znając padł ofiarą Walburga. Musiał niezręcznie się wziąć Ani na chwilę nie wątpięm, że biedny żydek faktor wado mi powietrza, tak, że musiałem wstać i wyjść. derstwie Kleina. Duszo mię coś w cukiermi, brako- umyśle po przeczytaniu relacji dziennikarskiej o mor- Takie ponure kwestyje podniosły się w moim ju okrutnego? nie jest rzeczą prostego sumienia zaniechać tego bo- sznemu Molochowi Walburgowi nowych ofiar? Czy i trupami? Kto mi dał moc rzucania na pastwę stra- ciągnąć tę walkę, walkę znaczoną co krok krwią Zgroza, posępna zgroza i twoga do głębi obrazone- nieszczęśliwsza, padła wskutek moich poszukiwań! zenie. Wieg już trzecia ofiara, najmniejszą winą, naj- stylni dziennikarskim, zrobił piorunując na mnie wra- Artykuł ten, napisany w zwykłym, niesmacznym

— 348 —

skiem-Przedmieściu i kupiłem sześciopistołowy rewol- wer. Sprzedano mi go, gdyż miałem ze sobą pozwo- lenie na broń. Tak uzbrojony, postanowiłem pójść na ulicę Dzi- ką i odszukać sklepik z cygarami Baumgolda. Fa- talne postanowienie, jak wszystko co w tych czasach mego życia zrobiłem. Los chciał mię wypróbować do ostatka, kazał mi wypić kielich goryczy do dna, ze wszystkimi mętami. Przed pójściem na Dziką ulicę, wstąpiłem do ho- telu, żeby wziąć ze sobą kastet. Tu Alfons powi- tał mię wieścią o morderstwie Kleina i po długim opowiadaniu, w którym zresztą żadnych nowych szcze- gółów nie było, zakończył: — Wie pan, on musiał być zamordowany wczor- raj przed dziesiątą rano, kiedy nie przyszedł do pana i zamordował go ten, do którego pan go posłał. — Głupstwa gadasz mój kochany, odrzekłem, usiłując zachować zimną krew, gdyż wniosek ten tak prosty i naturalny, groził mi wpłataniem się w śledztwo.

— 349 —

VI. Słowa Alfonsa zrobiły na mnie piorunujące wra- zenie. Wszedłem do numeru, zamknąłem się na klucz i padłem na kanapę chwytając się za głowę, w któ- rej wszystko kołowało się, wrzało, kipiało. Minęła godzina blisko, w ciągu której wypilem czte- ry szklanki zimnej wody, nim przyszedłem do siebie